



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO KAZACHSTANU

(13-15 września 2022)

ZAKOŃCZENIE VII KONGRESU PRZYWÓDCÓW RELIGII ŚWIATOWYCH I TRADYCYJNYCH

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Plac Niepodległości w Nur-Sułtanie

Czwartek, 15 września 2022 r.

[[Multimedia](#)]

Drodzy bracia i siostry!

Pielgrzymowaliśmy razem. Dziękuję, że przybyliście z różnych stron świata, przynosząc tu bogactwo swoich wierzeń i kultur. Dziękuję za intensywne przeżywanie tych dni dzielenia się, pracy i zaangażowania pod znakiem dialogu, tym cenniejszych w tych trudnych czasach, na których ciąży, obok pandemii, bezsensowne szaleństwo wojny. Nazbyt wiele jest nienawiści i podziałów, zbyt wiele braku dialogu i zrozumienia drugiego człowieka: w zglobalizowanym świecie jest to jeszcze bardziej niebezpieczne i skandaliczne. Nie możemy trwać powiązani ze sobą i zarazem oddzieleni, połączeni i równocześnie rozdarci przez nazbyt wiele nierówności. Dziękuję zatem za wasze wysiłki na rzecz pokoju i jedności. Dziękuję tutejszym władzom, które nas gościły, przygotowując i urządzając ten Kongres z wielką starannością, oraz przyjaznym i odważnym mieszkańcom Kazachstanu, potrafiącym przyjąć inne kultury, zachowując jednocześnie swoją szlachetną historię i cenne tradycje. *Kiop raqmet! Bolszoje spasiwa! Thank you very much!*

Moja wizyta, która dobiega już końca, ma za motto „*Posłańcy Pokoju i Jedności*”. Jest ono sformułowane w liczbie mnogiej, bo droga jest wspólna. A ten Siódmy Kongres, który Najwyższy pozwolił nam przeżyć, wyznaczył ważny kamień milowy. Od samego początku w 2003 r.

wydarzenie to wzięło za wzór *Światowy Dzień Modlitwy o Pokój* zwołany w 2002 r. przez Jana Pawła II w Asyżu, aby potwierdzić pozytywny wkład tradycji religijnych w dialog i zgodę między narodami. Po tym, co wydarzyło się 11 września 2001 r., trzeba było zareagować, i to zareagować wspólnie, na wybuchowy klimat, do którego chciała podburzać przemoc terrorystyczna i który groził uczynieniem z religii przedmiotu konfliktu. Jednak terrorizm o podłożu pseudoreligijnym, ekstremizm, radykalizm i nacjonalizm pod przykrywką tego, co sakralne wciąż podsycają lęki i obawy wobec religii. Zatem w tych dniach opatrnościowe było spotkanie się i potwierdzenie jej prawdziwej i niezbywalnej istoty.

W tym względzie Deklaracja naszego Kongresu potwierdza, że ekstremizm, radykalizm, terrorizm i wszelkie inne pobudzanie do nienawiści, wrogości, przemocy i wojny, niezależnie od motywacji i celu, nie mają nic wspólnego z autentycznym duchem religii i muszą być odrzucone w najostrzejszych słowach (por. n. 5): potępione, bez „jeśli” i bez „ale”. Ponadto, opierając się na fakcie, że Wszechmogący stworzył wszystkich ludzi równymi, bez względu na ich przynależność religijną, etniczną czy społeczną, zgodnie stwierdziliśmy, że wzajemny szacunek i zrozumienie należy uznać za istotne i nieodzowne w nauczaniu religijnym (por. n. 13).

Kazachstan, leżący w sercu wielkiego i decydującego kontynentu, jakim jest Azja, był dla nas naturalnym miejscem spotkania. Jego flaga przypomina o konieczności strzeżenia zdrowych relacji między polityką a religią. Rzeczywiście, jeśli widniejący na tej fladze złoty orzeł przywołuje władzę doczesną, nawiązując do starożytnych imperiów, to niebieskie tło odnosi się do koloru nieba, do transcendencji. Istnieje zatem zdrowe powiązanie między polityką a transcendencją, zdrowe współistnienie, które pozwala zachować odrębność tych sfer. Ich rozróżnienie, a nie pomieszanie czy oddzielenie. Mówimy „nie” dla pomieszania ze względu na dobro człowieka, który potrzebuje, jak orzeł, wolnego nieba do latania, wolnej przestrzeni otwartej na nieskończoność, której nie ograniczała by władza doczesna. Transcendencja, której nie można poddawać pokusie, przekształcenia się we władzę, w przeciwnym razie niebo spadłoby na ziemię, boskie zaświaty zostałyby uwięzione w ziemskim teraz, miłość bliźniego w decyzjach tendencyjnych. Mówimy zatem „nie” dla pomieszania. Ale także „nie” dla odseparowania od siebie polityki i transcendencji, ponieważ najwznioślejsze dążenia ludzkie nie mogą być wykluczane z życia publicznego i relegowane do sfery prywatnej. Dlatego niech zawsze i wszędzie będą chronieni ci, którzy chcą zgodnie z prawem wyrażać swoją wiarę. Jakże wielu ludzi jest dziś jednak nadal prześladowanych i dyskryminowanych z powodu swojej wiary! Zdecydowanie wezwaliśmy rządy i odpowiednie organizacje międzynarodowe do udzielenia pomocy grupom religijnym i wspólnotom etnicznym, które ucierpiały z powodu naruszania ich praw człowieka i podstawowych wolności oraz przemocy ze strony ekstremistów i terrorystów, także w konsekwencji wojen i konfliktów zbrojnych (por. n. 6). Trzeba przede wszystkim dążyć do tego, aby wolność religijna nie była koncepcją abstrakcyjną, ale konkretnym prawem. Brońmy dla wszystkich prawa do religii, do nadziei, do piękna: do nieba. Bo nie tylko Kazachstan, jak głosi jego hymn, jest „na niebie słońcem złotym”, ale każdy człowiek: każdy mężczyzna i kobieta, w swojej niepowtarzalnej wyjątkowości, będąc w kontakcie z boskością, może promieniować na ziemię szczególnym światłem.

Dlatego Kościół katolicki, który nie ustaje w głoszeniu nienaruszalnej godności każdej osoby, stworzonej „na obraz Boga” (por. *Rdz 1, 26*), wierzy również w jedność rodziny ludzkiej. Uważa on, że „wszystkie ludy stanowią jedną wspólnotę, mają jeden początek, ponieważ Bóg sprawił, że rodzaj ludzki zamieszkuje całą powierzchnię ziemi, mają też jeden ostateczny cel – Boga. Jego opatrzność, świadectwo dobroci i zbawcze plany rozciągają się na wszystkich ludzi” (SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Deklaracja Nostra Aetate*, 1). Dlatego od początku istnienia tego Kongresu Sztolica Apostolska, zwłaszcza poprzez Dykasterię ds. Dialogu Międzyreligijnego, aktywnie w nim uczestniczy. I pragnie to nadal czynić: droga dialogu międzyreligijnego jest wspólną drogą pokoju i na rzecz pokoju, i jako taka jest konieczna i nieodwracalna. Dialog międzyreligijny nie jest już tylko okazją, jest pilną i niezastąpioną służbą dla ludzkości, ku chwale i uwielbieniu Stwórcy wszystkich.

Bracia, siostry, myśląc o tej wspólnej drodze, zadaję sobie pytanie: co jest naszym wspólnym mianownikiem? Jan Paweł II – który odwiedził Kazachstan przed dwudziestu jeden laty właśnie w tym miesiącu – powiedział, że „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka” i że człowiek jest „drogą Kościoła” (Enc. *Redemptor hominis*, 14). Chciałbym dzisiaj powiedzieć, że człowiek jest również drogą wszystkich religii. Tak, konkretny człowiek, osłabiony przez pandemię, powalony przez wojnę, zraniony przez obojętność! Człowiek, istota krucha i wspaniała, która „bez Stwórcy ginie” (SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 36), a bez innych nie istnieje! Przed podejmowaniem ważnych decyzji trzeba bardziej patrzeć na dobro człowieka, niż na cele strategiczne i ekonomiczne, interesy narodowe, energetyczne i militarne. Aby dokonać wyborów prawdziwie wielkich, patrzmy na dzieci, młodzież i ich przyszłość, na osoby starsze i ich mądrość, zwykłych ludzi i ich realne potrzeby. Powiedzmy dobitnie wołając, że osoby ludzkiej nie można sprowadzać do tego, co wytwarza i zarabia; że należy ją przyjąć, a nigdy nie odrzucać; że rodzina, w języku kazachskim „gniazdo duszy i miłości”, jest naturalną i niezbywalną komórką, którą należy chronić i promować, aby mężczyźni i kobiety jutra mogli wzrastać i dojrzewać.

Wielkie prądy myślowe i religie są wezwane do dawania wszystkim ludziom świadectwa o istnieniu wspólnego dziedzictwa duchowego i moralnego, opartego na dwóch fundamentach: *transcendencji i braterstwie*. Transcendencja jest tym co wykracza poza, jest uwielbieniem Boga. To piękne, że każdego dnia wiele milionów mężczyzn i kobiet, różniących się wiekiem, kulturą i warunkami społecznymi, gromadzi się na modlitwie w niezliczonych miejscach kultu. Jest to ukryta siła, która sprawia, że świat posuwa się naprzód. Natomiast drugie pojęcie oznacza braterstwo, bliskość: bowiem nie może wyznawać prawdziwego posłuszeństwa wobec Stwórcy ten, kto nie miłuje Jego stworzeń. Taki duch przenika Deklarację naszego Kongresu, z której na zakończenie chciałbym podkreślić trzy słowa.

Pierwsze jest syntezą wszystkiego, wyrazem dramatycznego wołania, marzeniem i celem naszej podróży: *pokój! Beybitsilik, mir, peace!* Pokój jest sprawą pilną, ponieważ każdy konflikt zbrojny lub ognisko napięcia i konfrontacji może dziś wywołać jedynie szkodliwy „efekt domina” i poważnie naruszyć system stosunków międzynarodowych (por. n. 4). Jednak pokój „nie jest jedynie brakiem wojny, nie da się także sprowadzić do utrzymania równowagi wrogich sił, ani też nie wynika z

autorytarnego sprawowania władzy”, ale jest „dziełem sprawiedliwości” (*Gaudium et spes*, 78). Wypływa on zatem z braterstwa, wzrasta poprzez walkę z niesprawiedliwością i nierównościami, a buduje się go wyciągając rękę ku innym. My, którzy wierzymy w Stwórcę wszystkich, musimy być w czołówce tych, którzy szerzą pokojowe współistnienie. Musimy być tego świadkami, głosić to, błagać o to. Dlatego też Deklaracja wzywa światowych przywódców do powstrzymywania wszędzie konfliktów i rozlewu krwi oraz do porzucenia agresywnej i destrukcyjnej retoryki (por. n. 7). Prosimy was, w imię Boga i dla dobra ludzkości: zaangażujcie się na rzecz pokoju, a nie zbrojeń! Jedynie jeśli będziecie służyli pokojowi, wasze imię pozostanie wielkie w historii.

Jeśli brakuje pokoju, to dlatego, że brakuje wrażliwości, czułości, zdolności do rodzenia życia. I dlatego trzeba go poszukiwać angażując w większym stopniu – tu drugie słowo – *kobiety*. Ponieważ kobieta roztacza opiekę i daje życie światu: jest drogą do pokoju. Dlatego opowiadaliśmy się za potrzebą ochrony jej godności, a także za poprawą jej statusu społecznego jako równoprawnego członka rodziny i społeczeństwa (por. n. 23). Kobietom należy również powierzać poważniejsze role i obowiązki. Jakże wielu decyzji niosących śmierć można by uniknąć, gdyby kobiety były w centrum decyzji! Dążmy do tego, aby były bardziej szanowane, uznawane i angażowane.

Wreszcie trzecie słowo: *ludzie młodzi*. To oni są *posłańcami pokoju i jedności* dziś i jutro. To oni, bardziej niż inni, domagają się pokoju i poszanowania dla wspólnego domu stworzenia. Natomiast logika dominacji i eksploatacji, gromadzenie zasobów, nacjonalizmy, wojny i strefy wpływów symbolizują stary świat, który ludzie młodzi odrzucają, świat zamknięty na ich marzenia i nadzieje. Podobnie rygorystyczna i przytłaczająca religijność nie należy do przyszłości, ale do przeszłości. Myśląc o nowych pokoleniach, potwierdzono tu znaczenie edukacji, która umacnia wzajemną akceptację i pełne szacunku współistnienie religii i kultur (por. nr 21). Dajmy ludziom młodym szanse edukacji, a nie niszczącą broń! I słuchajmy ich, nie obawiając się, że będą nam stawiali wyzwania. Przede wszystkim budujmy świat z myślą o nich!

Bracia, siostry, naród kazachski, otwarty na jutro i będący świadkiem tylu minionych cierpień, ze swoją niezwykłą wieloreligijnością i wielokulturowością daje nam przykład przyszłości. Zaprasza nas do jej budowania, nie zapominając o transcendencji i braterstwie, adoracji Najwyższego i akceptacji bliźniego. Podążajmy tak dalej naprzód, pielgrzymując razem po ziemi jako dzieci nieba, tkacze nadziei i budowniczy zgody, posłańcy pokoju i jedności!